Nr. 253. We Lwowie — Niedziela dnia 5. Listopada 1893. **Rok XXXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris, — **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2 A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — **w Hamburgu:** A. Steiner, **w Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct.

Gabinet Windischgraetza.

Lwów d. 4. listopada.

A więc — przesilenie dobiega do końca. Wszystkie nadeszłe dziś wiadomości z Budapesztu i z Wiednia, odnoszące się do tego przedmiotu zgadzają się w tem, iż wreszcie przyjdzie do skutku gabinet koalicyjny z wiceprezydentem Izby panów, ks. Alfredem Windischgraetzem na czele. Cel tej kombinacyi da się określić w krótkich słowach: **rozłożenie przesilenia na dłuższy termin.**

Gabinet koalicyjny, złożony z mężów zaufania trzech wielkich klubów rajchsratowych, nie potrzebuje rozwiązywać Rady państwa, i zdołała może przeprowadzić przez parlament najpilniejsze sprawy, stojące na porządku dziennym — z wyjątkiem naturalnie reformy wyborczej w tej formie, jak ją zaproponował hr. Taaffe. Mianowicie miałyby być załatwione następujące sprawy: przyjęcie do wiadomości przez parlament zarządzeń wyjątkowych w Pradze, ustawa o pomnożeniu sił landwery, ustawa o zaprowadzeniu obowiązkowej rachuby według waluty koronowej — i budżet.

Co się zaś tyczy reformy wyborczej, układy co do sposobu załatwienia tego drażliwego przedmiotu są w toku. Tyle można na pewne wnioskować z nadeszłych dotąd doniesień, że nie ma mowy o bezwarunkowem cofnięciu projektu hr. Taaffego, że owszem reforma wyborcza ma pozostać na porządku dziennym — lecz co do kierunku jej, miarodawcze czynniki dotąd nie porozumiały się. I to także nie jest tajnem, iż porozumienie na tym punkcie wcale nie idzie łatwo. Prawdopodobnie utrzyma się projekt lewicy niemieckiej, ażeby utworzyć osobną kuryę robotniczą, i może przynajmniej do pewnego stopnia wyrównaną zostanie krzywda, jaką wyrządza dotychczasowa ordynacya wyborcza niektórym krajom koronnym w liczebnej sile ich reprezentacyi w Radzie państwa, co podniósł poseł Jaworski.

Gabinet koalicyjny ks. Windischgraetza, który przychodzi do skutku przy otwartem poparciu rządzących kół węgierskich, pomimo swej nazwy, z której możnaby wnosić, iż powinna w nim panować pewna równowaga wpływów trzech połączonych koalicyą stronnictw — w istocie swej zapewni przecież przewagę lewicy niemieckiej.

Abnegacya, wzajemna wyrozumiałość będzie cnotą, która u członków gabinetu ks. Windischgraetza będzie najczęściej na twardą narażona próbę. Wszystkie te głębokie różnice zasadnicze, które dzielą Hohenwartha od Plenera, Niemców-centralistów od Polaków, i na odwrót, będą musiały być jak najtroskliwiej przemilczane — dla miłego spokoju, ażeby umożliwić przeprowadzenie w Radzie państwa umową koalicyjną oznaczonych spraw.

Gabinet koalicyjny odziedzicza po ministerstwie hr. Taaffego wszystkie trudności, którym nie mógł dać rady taki doświadczony mistrz w wykręcaniu się z kłopotów politycznych, jakim jest dotychczasowy szef gabinetu. A z drugiej strony, wszystkie kolizye klubowe Izby poselskiej, stojącej na trzech nogach, przenoszą się bodaj w części do rady koronnej.

Ks. Windiscgraetzowi nie można tedy zazdrościć jego stanowiska i jeśli sobie da radę z temi przeciwieństwami, okaże istotnie talent niepospolity.,.

Dopiero jutro albo pojutrze dojrzeje program i skład osobowy nowego rządu, jakkolwiek główne trudności podczas wczorajszych audiencyj u cesarza w Budapeszcie, jak się zdaje, zostały już usunięte. Hr. Taaffe podobno bardzo żywy brał udział w dojściu do skutku gabinetu koalicyjnego — **ale sam nie chciał stanąć na jego czele.**

Żydowscy radykaliści.

Lwów d. 4. listopada.

XXIII.

(Autonomia giełdy).

Ustawa o urządzeniu giełd z 1. kwietnia 1875 nr. 67 Dz. u. p. przyznała tym instytucyom samorząd bardzo rozległy. Do najważniejszych przywilejów giełdy każdej w Austryi należy uwolnienie interesów giełdowych z pod zawisłości od sądów zwykłych. Paragraf 6 ustawy giełdowej upoważnia bowiem każdą giełdę do ustanowienia sądu polubownego, który ma rozstrzygać wszelkie spory, wynikłe z interesów giełdowych, o ile strony interesowane nie zastrzegły sobie pisemną umową innego sposobu załatwiania sporów. Taki sąd polubowny wyrokuje bez apelacyi. Wolno tylko stronie, która uczułaby się pokrzywdzoną wnieść do sądu zwykłego w terminie ośmiodniowym zarzut formalnej nieważności wyroku sądu giełdowego. Lecz kto nie może udowodnić nieważności takiego wyroku, ten musi treści wyroku poddać się bezwarunkowo — a jeżeli tego dobrowolnie nie uczyni, na żądanie biura giełdy egzekwują wyrok zwykłe sądy cesarskie.

Państwowa ustawa giełdowa nic o tem nie mówi, w jaki sposób sądy giełdowe mają być złożone. Pod tym względem przysłuża giełdom zupełna swoboda — z której też one w pełnej mierze korzystają.

Według statutu wiedeńskiej giełdy wybierają członkowie giełdy i **wyłącznie tylko ze swojego grona** dwa kolegia sędziów, z których każdy złożony jest co najmniej z 30 członków: jeden dla sekcyi efektów, drugi dla sekcyi towarowej. Z chwilą gdy sędzia giełdowy utraci prawo członka giełdy, tem samem traci także godność sędziego.

Dla każdej sprawy spornej, jaka wywiąże się w toku interesów giełdowych, składa się odrębny sąd polubowny w ten sposób, iż strony sporne, każda z osobna, wybiera sobie po jednemu albo po dwóch arbitrów, i ci wybierają znów wspólnie superarbitra. Wszyscy członkowie sądu polubownego muszą jednak wybrani być li z grona kolegium sędziów giełdowych.

Jeżeli skarżący zaniedba wyboru arbitra swojego w oznaczonym mu przez sekretarza sądu giełdowego terminie, traci on prawo mianowania arbitra w swojej sprawie i za niego wyznaczy mu wotanta z grona kolegium sądu giełdowego prezydent tegoż sądu z urzędu.

Jeżeli członkowie sądu polubownego nie mogą porozumieć się co do wyboru superarbitra, wyznacza go również z urzędu prezydent sądu giełdowego.

Skoro pozew doręczony został pozwanemu w sposób przepisany, niejawienie się strony pozwanej nie powstrzymuje akcyi sądowej tj. rozprawa odbywa się zaocznie.

Wolno zresztą stronom spornym kazać zastępować swoją sprawę wobec sądu giełdowego przez pełnomocnika. Pełnomocnikami mogą być tylko wspólnicy, prokurzyści lub pomocnicy giełdowi stron spornych, członkowie giełdy, albo wreszcie sądowy kurator jednej ze stron spornych.

Według tego wzoru, t. j. według wzoru giełdy efektów i towarowej określa także sposób załatwiania sporów, wynikłych z interesów giełdowych statut giełdy dla mlewa i ziemiopłodów we Wiedniu.

W rozprawie pod tyt. *„Nadużycia giełdowych sądów rozjemczych"* *) wykazuje dr. Leon Geller ze stanowiska wyłącznie prawniczego niewłaściwość praktykowanego przez spekulantów giełdowych na wielkie rozmiary wciągania szerszej publiczności, stojącej po za giełdą, a więc osób, które nie są członkami giełdy, pod jurysdykcyę sądów giełdowych wypowiadając we wstępie swojej rozprawy następujące nader trafne uwagi:

„Wciąganie publiczności, stojącej po za giełdą w ów kwitnący na giełdzie handel spekulacyjny, w którym ani sprzedawca nie potrzebuje rozporządzać towarem, ani kupujący nie potrzebuje tak dalece liczyć się z jego rzeczywistą wartością, stanowiło zawsze przedmiot najgorliwszych zabiegów tych, którzy zrobili sobie rzemiosło z wyzyskiwania gorączki gry u innych. Powód tych zabiegów jest łatwy do zrozumienia. Jeżeli bowiem uda się publiczność prywatną pozyskać dla jakiejś spekulacyi giełdowej, otwiera to spekulantom zawodowym minę złota. Publiczność ta gubi się wprawdzie, pozwoliwszy raz obłowić się rabusiom swojem mieniem — lecz na to tylko, ażeby giełdowi poszukiwacze złota w innych kołach wyszukali sobie nowe ofiary do rabunku.

„Jak należałoby przeciwdziałać poważnym niebezpieczeństwom ekonomicznym, jakie powstają wskutek takiego **przelewania się fali spekulacyi giełdowej** po za jej naturalne granice, jest kwestą polityki handlowej i sprawiedliwości. która nas w tem miejscu nie obchodzi. Zachodzi jednak ciekawe pytanie ze stanowiska prawa pozytywnego, według jakich przepisów prawnych należy osądzać spekulacyą giełdziarską, odbywającą się po za giełdą, gdy jak wiadomo giełda posiada nietylko swoje odrębne prawo, zwyczajowe reguły giełdowe *(Börse-Usancen)* ale także i swoje własne sądy specyalne, tak zwane giełdowe sądy rozjemcze.

„W ogólności trudno nawet poczytywać to za rzecz sporną, iż interesa zawierane poza giełdą, chociażby nawet one opierały się na ruchu kursów giełdowych, należą bezsprzecznie, tak samo jak i strony umowę zawierające przed forum sądów zwyczajnych. Lecz co ma się stać, jeżeli strony przy zawieraniu interesu wyraźnie poddały się regułom giełdowym i sądowi giełdowemu. Ci bowiem, którzy spekulują na wyzyskanie kapitału prywatnego, niekoniecznie radzi są mieć do czynienia z prawem zwykłem, które podobnym spekulacyom nie idzie na rękę, ani z sędzią zwyczajnym, który ich sztuczki i praktyki surowszem śledzi okiem, niż sędzia giełdowy, i nie tak łatwo jak giełdowy sędzia pozwoli sobie wytłómaczyć, iż fikcye są faktami. Z tych też względów starają się „komisyonierzy giełdowi" swoje ofiary z pozagiełdowej publiczności utrzymać koniecznie we więzach reguł giełdowych, jakniemniej także uchylić je z pod opieki zwyczajnego sądu. Czynią to zaś tym sposobem, iż w dokumentach, które wystawiać sobie każą przy interesach spekulacyjnych, zawieranych ze stronami stojącemi po za giełdą, wymagają poddania się ich pod przepisy i sądownictwo giełdowe. W aktach ugodowych na interesa terminowe, *(Schlussbriefen)* zawieranych po za giełdą znajduje się bowiem w regule następująca klauzula: „Sprzedaję (albo: kupuję) według reguł giełdy" — np. wiedeńskiej, a dalej: „W razie sporu poddaję się nie podlegającemu apelacyi orzeczeniu wiedeńskiej giełdy". Wskutek tego wywiązuje się kolizya pomiędzy prawem zwykłem i sądem zwyczajnym, a sądem giełdowym, dość trudna do rozstrzygnięcia".

W dalszym ciągu swojej rozprawy przeprowadza dr. Geller systematycznie dowód, iż sąd giełdowy jest właściwym tylko do rozstrzygania sporów wynikłych z interesów zawieranych przez członków giełdy i na giełdzie; że to nie jest sąd kompromisowy, którego cechą jest, iż stony sporne obierają sobie arbitrów z nieograniczoną władzą, kierując się li osobistem zaufaniem, lecz jest instytucyą stałą, pewnego rodzaju przymusowym sądem rozjemczym, sądem wyjątkowym, wyłącznie tylko dla zamkniętego grona członków giełdy przeznaczonym — **i że przeto jest to nadużyciem, gdy sądy giełdowe jurysdykcyę swoją rozciągają pod jakimkolwiek bądź pozorem na strony stojące po za giełdą.** Frazes umieszczany przez agentów giełdziarskich w listach umownych jako strony kontrahujące poddają się bez prawa apelacyi sądowi giełdowemu nie jest wcale zapisem na sąd kompromisarski, i nie jest on w mocy uchylić w danym wypadku *jus publicum, quod privatorum pactis mutari non potest.*

Twierdzi też, że sądy, które użyczają egzekucyi wyrokom sądów giełdowych bez sprawdzenia z urzędu, tj. nawet bez żądania strony dotkniętej wyrokiem, czy sąd giełdowy był kompetentnym do orzekania w danym wypadku, popełniają niewłaściwość, wskutek czego służą za ślepe narzędzie do wykonywania bezprawnych orzeczeń sankcyonują ubrany podstępnie w formy prawne rabunek.

Galicyjscy kapitaliści, którzy zaangażowanie stu guldenów w jakieś pożyteczne przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe uważają za Bóg wie jak wielką ofiarę patryotyczną, stracili podczas „krachu" giełdowego w r. 1873 jak powiadają do trzydziestu milionów złr. nasi zaś naiwni hreczkosieje pozwolił się obłupić w piętnaście lat później agentom giełdziarskim w tak zwanym „krachu zbożowym" na 10—12 milionów złr. wa. Z rozprawy dr. Gellera wynika, że wszyscy oni jeszcze i dziś mogliby ze skutkiem dochodzić swej krzywdy na sprawach ich strat w drodze cywilnej, jeżeli płacili różnice na podstawie wyroku sądu giełdowego.

Ale to nie należy do treści niniejszej pracy.

Moim celem było wyświecić na podstawie argumentów klasycznego w podobnej sprawie świadka, jakim jest dr. Geller, w tym jednym szczególe drogi, jakiemi chadza giełdziarstwo dla wyłamania się z pod powagi powszechnie obowiązujących ustaw w celach wyzysku materyalnego szerokich warstw ludności.

Czy uważny spostrzegacz nie dopatrzy w organizacyi giełdy i ich sądów wyjątkowych pokrewieństwa duchowego z ustrojem wyznaniowej gminy żydowskiej i sądów kahalnych?...

A potrzeba pamiętać jakiemi wartościami obracają giełdy!...

Teofil Merunowicz.

*) „Die Übergriffe der Börse-Schiedsgerichte von Dr. Les Geller; Wien 1884 bei Moritz Perles.

Przesilenie włoskie.

Lwów 4 listopada.

Sytuacya we Włoszech pogarsza się z dnia na dzień. Program Giolittiego uzdrowienia finansów przez podwyższenie ceł, czyli — co na jedno wychodzi — przez pobieranie ich w złocie i przez to podwyższenie podatku dochodowego, wywołał bardzo niekorzystne wrażenia tak w kraju, jak za granicą. Giełdy przyjęły te oświadczenia nową zniżką rent i pogorszeniem kursu waluty włoskiej, której ażyo podskoczyło do $14\frac{1}{2}\%$. We Włoszech banki podniosły stopę procentową do 6%, a za tem poszła zniżka niemal wszystkich akcyj instytucyj kredytowych.

Obliczenia deficytu, przedstawione w mowie Giolittiego, spotkały się również z ostremi zarzutami, a środki, które prezes ministrów podawał na zwalczenie niedoboru, skrytykowano niemiłosiernie. Wedle objaśnień Giolittiego deficyt, który dosięgnął setek milionów rocznie, spadł obecnie na 14 milionów lirów. W rzeczywistości jednak deficyt wynosi o wiele więcej; na pensye dla urzędników wyjęto bowiem z kas depozytowych niepokrytą dochodami sumę 22 milionów, wydano dalej sumę 30 milionów na koleje, 9 zaś milionów potrzebowały koleje państwowe więcej niż uzyskały z dochodów. Razem więc deficyt wynosi nie 14, ale 75 milionów lirów. Podwyższenie ceł nietylko budzi niezadowolenie w Niemczech i Austro-Węgrzech, gdyż eksporterzy tych państw stają odrazu przed zwyżką 12 do 13-procentową opłat swego eksportu do królestwa włoskiego, ale wywołuje też obawę w samych Włoszech, że podrożenie najniezbędniejszych artykułów żywności da się mocno uczuć biedniejszym warstwom ludności. Włochy nie produkują tyle zboża, ile go ludność potrzebuje, cło więc dotknie i chleb.

Ale gdyby przynajmniej te heroiczne środki zdały się na coś. Sam Giolitti zapewne nie wierzy, aby mu się udało ściągnąć do skarbu 75 milionów lirów rocznie więcej. Na to potrzeba podatków konsumcyjnych, podwyższenia ceł, zaoszczędzenia wydatków, skonsolidowania długu, — jednem słowem całego szeregu finansowych środków, podjętych z wielką odwagą i przeprowadzonych programowo. Na taką odwagę zdobyć się jednak może tylko człowiek posiadający nieograniczone zaufanie większości narodu i mogący przeto stawać z zimną krwią przed parlamentem.

Giolitti nie posiada takiej popularności. Owszem, wszystkie nieszczęsne odkrycia malwersacyj bankowych, choć nie za jego czasów popełnionych, spadają na jego rachunek. Obwiniają rząd o opieszałość i niezaradność, — rzuca ono między lud hasła opozycyi, a na domiar złego były prezes ministrów Rudini roz-

---

2)

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

— Ale posłuchaj, bo to ciekawe. Przed laty był tu w Pryskowie ogrodnik, Dziembowski, który na starość dostał domek i kawał ogrodu, jako emeryturę. Po jego śmierci syn tę kolonię dalej dzierżawił na corocznym odnawianym kontrakcie. Po jego śmierci czyniła to wdowa, aż oto przed pięciu laty odmówiła zapłaty, dowodząc, że ta ziemia do niej należy. Po paroletnich korowodach pokojowych, pani Zofia rozpoczęła akcyę sądową. I oto po trzech latach nareszcie mają sprawiedliwość. Baba musi ustąpić!

— Otóż i mama wraca! — oznajmił Zygmuś.

Drogą szła prędko kobieta wysoka, sucha, a za nią biegło kilku żydów i psów.

Na widok zbliżającego się towarzystwa przysłoniła oczy i stanęła struchlała.

— Goście! — szepnęła tonem, jakby mówiła: upiór!

Ale już panna Felicya wyprzedziła innych i biegła ku niej, cała rozpromieniona.

— Zosiu, Zosiu!

— Awantura! Toż to Fel: !

I rozległy się pocałunki bez liku, potem okrzyki, pytania, śmiechy, łzy bezładne opowieści.

Zawrócono ku domowi, siostry naprzód, mężczyźni trochę opodal. Na dworze powoli ciemniało. W bramie Holanicka już półuchem tylko słuchała siostry. Zewsząd obiegały ją myśli domowo-gospodarcze.

— Aleście głodni pewnie! — zawołała raptem. — I czem ja was nakarmię? Kucharz zajęty w pasiece. Zygmusiu, a gdzie Janek?

— Przecie go mama odprawiła na łąki — odparł.

— Aha, trzeba go sprowadzić. Ale kogo posłać?

— Nie kłopocz się! — uspakajała panna Felicya.

— Jakże, tacy goście! W Rogalach podobno straszne zbytki. Ja dzisiaj straciłam głowę, bo to i pszczoły się roją i trawę koszą i ten komornik. Zaraz, zaraz, proszę do sali. Gdzież to moje klucze, Jadwisiu?

Zostawiła gości w salonie i pobiegła dalej, sprzątając po drodze, co się dało.

Po dość długiem oczekiwaniu, przerywanem wielkim rwetesem, bieganiną i nawoływaniem, dziewka bosa i rozczochrana wniosła na tacy herbatę, a za nią ukazała się panna Jadwiga.

Widocznie zmieniła toaletę i nawet starała się zachować przyzwoicie. bo pomimo prób i starań panny Felicyi, nie przemówiła słowa i nie spojrzała na nikogo.

Usiadła w kącie i cieniu, chowając nogi pod krzesło, a ręce w fałdy odświętnej sukienki.

Mężczyźni rozmawiali tymczasem i Zygmunt nawet wyraźniał, opowiadał, śmiał się, droczył z Różyckim.

Bosa dziewka weszła jeszcze z pięć razy, to z ciastem, to ze śmietanką, to ze światłem.

Za każdym razem stawała na środku pokoju, idyotycznie przyglądając się obcym

Pani domu była wciąż niewidzialna.

Panna Felicya postanowiła ją odnaleźć i ruszyła w głąb domu.

Przeszła znowu szereg pokojów opuszczonych i ciemnych, kierując się na głos siostry i pasek światła.

Tak dotarła do garderoby, gdzie wprawdzie nikt nie chował sukien, ale gdzie się mieściła spiżarnia, podręczny magazyn, biuro i ubieralnia pani.

Tu znowu było ciasno jak w jajku.

Pani Zofia miotała się, cała w potach

Panna Felicya dyskretnie zatrzymała się u drzwi i czekała, słuchając mimowoli.

— Czy kucharz wrócił? — pytała pani Zofia bosej dziewki.

— Przywieźli, proszę pani i położyli, bo pijany!

— A Janka nie ma?

— Nie ma. Pewnie poszedł na kaczki.

— To coś okropnego! Cóż będzie z kolacyą? Panicz przywiózł ryby? Trzeba usmarzyć.

— Przywiozłem! — odparł ponury głos.

I do izby wszedł chłopak, który sieć zarzucał z dużym na plecach workiem.

— Ach jesteś! Cóż, udało się?

— Nieosobliwie. Trzy pudy sprzedałem, a ot, to zostało.

— Wiesz? są goście. Ciotka Felicya z Algieru i Różyccy.

— To ja sobie pójdę, jestem bardzo zmordowany.

— Ależ nie, zajmij się kolacyą. Mój chłopcze, zlituj się, pomóż mi. Kucharz pijany.

— Jak mama każe! — odparł apatycznie.

— Idź do kuchni, przyszlę ci zaraz Jewę z prowizyą, ja muszę o noclegu pomyśleć. To coś okropnego!

Wychodził już; poskoczyła za nim.

— A pieniądze za ryby? Oddaj!

Bez słowa podał jej worek miedziaków i wyszedł.

Zaczęła je liczyć na rogu stołu.

— Co to jest? brakuje złotówki! Stefan!

Chciała biedz za nim, ale się opamiętała.

— Odbiorę jutro. Ach, te chłopcy, trzeba pilnować jak wężów! Jewa, idź, zamieć pokój zielony, gościnny i mały rogowy. Jeśli Janek kaczek nie przyniesie, osztrafuję go. Uf!

Panna Felicya wycofała się już i wróciła do salonu.

Goście zabawiali się jak mogli. Różycki grał w szachy z Kostusiem, Zygmunt z Adamem palili papierosy we drzwiach od ogrodu.

Jadwisia, sztywna jak automat, sprzątała ze stołu.

— Może ci pomódz, moje dziecko? Pokaż mi pokoje gościnne, rozlokuję się na noc. Zrobiliśmy wam okropny kłopot najazdem. Chodź, ułatwimy nieco mamie.

Dziewczyna, nic nie mówiąc, poszła przed nią, świecąc ogarkiem świecy, zatkniętym w kałamarzu.

Przy tem fantastycznem, mdłem oświetleniu, pokoje gościnne wydawały się jeszcze bardziej odrażające.

Panna Felicya wzięła się do dzieła i po chwili już mustrowała dziewczynę, która, wciąż milcząc, spełniała polecenia.

We dwie uprzątnęły jako tako pomieszkanie. Przybył też na pomoc furman pana Erazma i wykończył dzieło.

— Teraz przygotujemy do kolacyi — rzekła panna Felicya. — Zaprowadź mnie do jadalni, kochanko.

Tu przybył im nowy sukurs: Zygmunt z Adamem. Robota poszła prędko.

Zygmunt nawet, na zgrozę matki, zapalił świecznik olejny i dob[illegible] przez wytłuczoną szybę [illegible] świętną.

— Co ty robisz! — zawołała pani Zofia na ten widok.

Ale spojrzała na obcych i umilkła.

Panna Felicya spoczęła na laurach.

— Widzisz, rozgospodarowałam się u ciebie! — rzekła do siostry. — Teraz ty spocznij, pomówmy trochę.

(C. d. n.)

począł w ostatnich dniach podjazdową walkę przeciw Giolittiemu, która wcale już nie ma charakteru krytyki rzeczowej, ale jest wprost osobistej natury. Rudini sądzi oszczędzać na wojsku. Ale taka oszczędność obniża wartość włoskiego przymierza i usuwa królestwo ze stanowiska mocarstwowego. W chwili zaś, kiedy Francya i Rosya święcą uroczystość zbratania się — redukcya sił zbrojnych byłaby co najmniej nieostrożną. Giolitti odpowiedział też Rudiniemu na bankiecie w Turynie dość cierpko, że te środki oszczędności mógł był Rudini sam przeprowadzić, gdy był prezesem ministrów i że dziś swojem pesymistycznem kreśleniem położenia tylko do reszty podkopuje kredyt Włoch. Sytuacya, zdaniem Giolittiego, nie jest rzekomo tak rozpaczliwą, jak ją przedstawia Rudini, a polepszenie się stosunków finansowych jest już w cyfrze wypadkowej, jaką wykazuje budżet za rok 1892/93 widoczne. Wypada bowiem 7 milionów nadwyżki w dochodach nad preliminowaną sumę, a jest to rezultat od dziesięciu lat nie osiągnięty.

Na tę replikę Giolittiego Rudini ruszył nowym konceptem. W liście do redaktora *Opinione* zarzuca mu, że opieszałością swoją w sprawie bankowej zawinił dzisiejszą nieufność zagranicy do włoskich finansów. Nikt nie ma zaufania do kraju — mówi w owym liście Rudini — którego rząd wahał się pociągnąć do odpowiedzialności oszustów fałszujących banknoty. Każdy wierzyciel włoski musi chyba być zdania, że rząd ten albo sam jest mocno zainteresowany w tych brudnych malwersacyach, albo boi się z innych jakichś powodów kompromitacyi. To, co Rudini mimochodem napomnął w liście do redaktora i posła Toraeca, to pan redaktor roztrąbił setnym głosem w swoim dzienniku, wywieszając w iście wstrętny sposób wszystkie brudy lat ostatnich. Oskarzenia te są więcej namiętne ni słuszne.

Cała atoli ta zgryźliwa polemika nie może wydać innych aniżeli złe owoce. Za granicą jedni liczą na ewentualność rozbrojenia Włoch, drudzy na upadek ministerstwa Giolittiego, a wszyscy na to, że z całego programu i Rudiniego i Giolittiego mało korzyści wypłynie dla skarbu. Podatek dochodowy jest bardzo niepopularny, nie ma bowiem zamożnej klasy średniej i ucierpią ci głównie, którzy i dziś ledwie podołać mogą ciężarom państwowym. We Włoszech podatki bezpośrednie są o jakie 40 prc. wyższe, niż w Austryi. Nakładanie dalszych jeszcze opłat nie na wiele się zda, a dochodu 35 milionów z pewnością nie przyniesie.

Taki podatek, jak *importe della farina*, przedwcześnie zniesiony we Włoszech (od mąki przy mieleniu), mógłby ratować skarb, przynosząc 80 mil. lirów rocznie, na takie atoli obciążenie ludu można się było godzić w podniosłych dziejowych chwilach, w szale uniesienia, w entuzyazmie ogólnym zjednoczonego i jednoczącego się narodu — dziś jednak po arcyprozaicznej likwidacyi gospodarki łotrów bankowych, po bankructwach przedsiębiorców, którzy Włochy uszczęśliwić chcieli kolosami fabrycznemi, nie licząc się ani ze swojemi siłami ani ze zasobami konsumentów, trudno jest ministrowi, który jest tylko urzędnikiem a nie mężem ogólnego zaufania, przeprowadzić reformy mające łatać wyłomy w ekonomicznej budowie państwa.

Zagranicą bardzo sceptycznie przyjęto wszystkie zapewnienia Giolittiego. Ażyo nietylko nie spadło, ale podskoczyło, renta chwieje się między 78¹/₂ a 80, a akcye banków spadły w ciągu 24 godzin o 6 do 8%! Jak to się skończy, nie można przewidzieć, można tylko obawiać się pogorszenia stosunków jeśli złoto z powodu zniesienia bilu Shermana w Stanach Zjednoczonych podrożeje i zobowiązania skarbu włoskiego za granicą będą musiały być dopełnione pod cięższemi warunkami. Ostatecznie kraj tak bogato od natury wyposażony, jak Włochy, przezwycięży katastrofę — ale nadchodzą ciężkie czasy, może jeszcze cięższe niż dzisiejsze.

Sejmik relacyjny.

(Sprawozdanie „Gaz. Nar.“)

Kołomyja d. 3. listopada.

W środę odbyło się tu pod przewodnictwem Romana ks. Puzyny, marszałka powiatowego, zgromadzenie wyborców kuryi większej własności, na którem poseł dr. Henryk Wielowieyski przemawiał o obecnej sytuacyi politycznej we Wiedniu, wywołanej obecnem przesileniem. Mowca zaznaczywszy, że pokojowy początek bieżącej sesyi, zainaugurowany ultrapokojowem brzmieniem mowy tronowej, w której rząd zobowiązał się unikać w przedłożeniach swoich wszelkich drażliwych politycznych kwestyj, zamącony został w niespodziewany sposób przez sam gabinet hr. Taaffego. Wniesiono na porządek dzienny zmiany ordynacyi wyborczej poddał poseł gruntownej krytyce, jako osnutą bez dostatecznego przygotowania i rozważenia następstw dla społecznego, narodowego i państwowego rozwoju. Kwestyę dlaczego wszystkie umiarkowane stronnictwa solidarnie oświadczyły się przeciw projektowi rządowemu i mimo oświadczeń rządu, iż projekt może uledz zmianom, postawiono sprawę na ostrzu miecza: albo parlament rozwiązany zostanie albo ministerstwo ustąpi — wyjaśnił szan. poseł tem oburzeniem, iż rząd samem wniesieniem swego projektu rozruszał masy ludowe, wśród których, jak u nas naprzykład, nie było wcale żadnej agitacyi — a obecnie masy te czuć się będą niejako pokrzywdzone, jeśli parlament nie zgodzi się na danie im tego, co im niby to rząd ofiarowywał. Ja — mówił dalej p. Wielowieyski — i Koło polskie nie jesteśmy przeciwni zmianie ordynacyi wyborczej, która zresztą w dzisiejszem swem brzmieniu jest dla nas krzywdzącą, ale musimy koniecznie stać na tem stanowisku, że zmiana jej nie może nastąpić bez porozumienia się z Kołem polskiem, bez zasięgnięcia opinii sejmu, — nie może nastąpić nagle niespodzianie, bo celem jej nie powinno być „zaskoczenie“ ale zastanie wszystkich przygotowanymi do niej. Rozszerzenie prawa wyborczego jest potrzebne, odnosić się ono jednak może tylko do jednostek przygotowanych już do należytego spełniania obowiązków politycznych. Dalej zastanawiał się mowca nad tem: co skutkiem projektowanej przez rząd reformy zyskać możemy pod względem krajowych naszych i narodowych interesów? O skutkach przesunięcia wpływu politycznego z umiarkowanych a sztandar nasz narodowy wysoko dzierżących sfer inteligencyi polskiej w Galicyi ku sferom innym, zwłaszcza tu we wschodnich powiatach — nie potrzeba się chyba rozwodzić. Bo gdy podobny ustrój polityczny w narodowo jednolitych krajach dalekim jest od ideału społecznej nawet sprawiedliwości — to u nas, dla narodowej przyszłości naszej stałby się musiał po prostu najstraszniejszym ciosem.

Tu szan. poseł z całą znajomością rzeczy i bystrością umysłu wskazał, że wprowadzenie w życie projektowanej noweli wyborczej i co za nią w niedalekiej przyszłości pójśćby musiało: zaprowadzenie powszechnego głosowania — zatarłoby u wszystkich ludów monarchię zamieszkujących charakter narodowy, a wytworzyłoby kosmopolityzm. „Nie boję się mas, któreby poczęły spełniać obowiązek obywatelski — mówił dr. Wielowieyski — ale boję się tego, że spełniając go bez świadomości poczucia narodowego, naraziłyby na szwank interesa narodowe, które przez lat 30 w tej tu dzielnicy taką opieką otaczaliśmy, — boję się, że runąłby gmach narodowy, który z takim mozołem udało się nam postawić.“ W dalszym ciągu uzasadniał mowca, że i dla państwa nie powstałby ztąd pożytek, a zakończył rzecz temi słowami:

„Postępu ku lepszemu, przyznanie wszelkich praw politycznych tym warstwom i jednostkom społeczeństwa, które swą dojrzałością polityczną na to zasługują — nie wykluczyła decyzya Koła bynajmniej; owszem przez wymowne usta zasłużonego swego prezesa wypowiedziało jasno i dobitnie nawet szczegółowe warunki, wśród których podobny postęp do skutku doprowadzonym być winien — a jako główny z nich wskazało ścisłe zastosowanie wszelkiej reformy do potrzeb każdego poszczególnego kraju, przestrzeganie idei autonomicznej, która nie przestanie być osią naszej polityki.“

O sytuacyi politycznej wyraził się p. Wielowiejski w tym duchu, iż podobnie jak w każdym parlamentarnie rządzonem państwie, konsekwencye z stanowczej opozycyi większości przeciw tak ważnemu przedłożeniu i utratę z jej strony zaufania, każdy rząd w podobnych warunkach w ten jeden tylko wyciąga sposób, że w razie braku widoków radykalnej zmiany reprezentacyi na drodze nowych wyborów, ster sprawy publicznej w inne oddaje ręce — i tutaj tylko na drodze gruntownej rekonstrukcyi gabinetu konflikt złagodzonym zostanie, przyczem wyraził przekonanie, że zbliżenie, jakie w ostatnich chwilach nastąpiło dla obrony najżywotniejszych interesów pomiędzy lewicą niemiecką a klubem konserwatywnym stanowi most polityczny, po którym dotychczas trudne do osiągnięcia ściślejsze porozumienie pomiędzy umiarkowanemi elementami tego pierwszego stronnictwa z Kołem polskiem do celu doprowadzonem być może.

Przemówienie przyjęto oklaskami, poczem otwarto nad niem dyskusyę.

P. Kosiński zainterpelował p. posła, czy Koło polskie uchwaliło działać tylko przeciw wnioskowi reformy wyborczej, czy nadto powzięło jakieś plany na przyszłość, która wskutek powyższego wniosku rządowego coś nowego w sytuacyi dotychczasowej przynieść musi. Ponieważ najwłaściwszym wrogiem socyalizmu są zasady demokratyczne, czy kla tych zasad Koło myśli więcej się przychylać i czyby się nie dało dla tych zasad z obecnej sytuacyi coś wyzyskać. P. W. odpowiedział, że w zasadzie Koło jest za rozszerzeniem prawa wyborczego, lecz co do warunków tego rozszerzenia musi stanąć na stanowisku autonomicznem, a zatem głównie kierować się będzie opinią sejmu.

Dr. Krzysztofowicz podnosi, że obecnie obowiązująca ordynacya wyborcza daje wprawdzie przewagę żywiołom konserwatywnym, jednak dzisiejszy konserwatyzm różni się nieskończenie od dawniejszego. Wobec bowiem szerzenia się radykalizmu i socyalizmu w masach stronnictwo konserwatywne przyswoiło sobie tyle idei i zasad postępowych, że ze stronnictwem postępowem w niejednej sprawie idzie jednym torem. O ile przeto konserwatywni stali się postępowymi, o tyle postępowi stali się konserwatywnymi. Można powiedzieć, że wobec radykalizmu tak groźnie się przedstawiającego i grożącego przewrotem społeczeństwu, przyznajemy się wszyscy do jakiegokolwiek obozu należymy do zasad zachowawczych. Projekt rządowy reformy ordynacyi wyborczej czyni gwałtowny wyłom w dotychczasowym ustroju ordynacyi, wyłom, który musi się z czasem rozszerzyć i w ostatniej konsekwencyi prowadzić do wyborów powszechnych, do hegemonii klas ciemnych i nieoświeconych. Zmiana zainaugurowana już obecnym projektem — jak słusznie szanowny poseł zauważył — kryje w sobie niebezpieczeństwa pod względem państwowym, narodowym i społecznym Wobec tego wysoce nam cenić należy wystąpienie energiczne i stanowcze Koła polskiego, zainicyowane w sposób wielce polityczny przez czcigodnego prezesa Koła. Dlatego stawiam wniosek: Zgromadzenie uchwali: 1. Wotum zaufania dla posła dr. Wielowieyskiego, jako członka reprezentacyi krajowej we Wiedniu; 2. zważywszy, że proponowana przez rząd zmiana ordynacyi wyborczej byłaby pod względem państwowym, narodowym i społecznym wielce groźną i niebezpieczną — zgromadzenie wyborców większej posiadłości w Kołomyi wyraża uznanie Kołu polskiemu we Wiedniu za właściwe i energiczne wystąpienie w tej sprawie, równocześnie zaś wdzięczność prezesowi Koła za to, iż przekonaniu tegoż dał wyraz w sposób jasny, dobitny i stanowczy.

Zebrani oba te wnioski jednogłośnie uchwalili, — poczem przewodniczący zgromadzenie zamknął.

Socyaliści w „obronie“ Polaków.

Od dawna powtarzano rządowi pruskiemu, że ludowi polskiemu powinien zachować religią, jeżeli tenże nie ma popaść w sidła agitacyi socyalistycznej a posłowie Polacy nie ukrywali nigdy żądań, w których zaspokojeniu upatrywaliśmy i upatrujemy najpewniejszą rękojmię bezpieczeństwa dla istniejącego ustroju społecznego. Nie raz i nie dwa razy przestrzegali posłowie polscy w Berlinie rząd, aby przez swą antypolską politykę nie wytwarzał polskiej socyalnej demokracyi, dla której w społeczeństwie naszem nie było dotychczas gruntu; — niestety wszystkie te przestrogi i napomnienia pozostawały głosem wołającego na puszczy, a dzisiaj z niezadowolenia, jakie się objawiło w pewnych warstwach ludności polskiej, na całej linii od Raciborza do Olsztyna (jak słusznie twierdziła), usiłuje skorzystać socyalna demokracya i stara się to rozgoryczenie pewnych kół skierować w łożysko swych partyjnych interesów. Istniejąca od kilku tygodni w Niemczech organizacya socyalistów polskich postanowiła na zeszłotygodniowym sejmiku socyalistycznym w Kolonii następujący wniosek, który został przyjętym:

„Jestto niezaprzeczonem prawem każdego człowieka, aby mu władze nie przeszkadzały w używaniu i kształceniu języka ojczystego, ale żeby go raczej popierały. Obecne stosunki prawne narodowości, nie należących do niemieckiej narodowości, sprzeciwiają się zasadniczo tej zasadzie. W interesie wyzyskiwanych mas ludności, jakoteż z politycznych względów należy te stosunki usunąć. Sejmik żąda przeto, aby wszystkim należącym do cesarstwa pozostawiono nieuszczuplone prawo używania języka ojczystego jako urzędowego w szkole i w urzędach“. Organ socyalistów *Vorwärts* godzi się na ten wniosek, żądając osobnej socyalno-demokratycznej polskiej organizacyi i tak pisze: „Nacisk wywołuje odpór. Jeżeli kto chce odebrać człowiekowi poczucie samodzielności, jego duchowe dobro, to zaczepiony tem silniej broni tego swego skarbu. Język jest takiem duchowem dobrem tak samo, jak jego pogląd społeczny i religia. Jestto niesprawiedliwością popełnianą na Polakach, Duńczykach albo Francuzach, jeżeli ich się pragnie gwałtem zgermanizować, jeżeli więc się ich zmusza do zrzeczenia się języka ojczystego na korzyść niemieckiego. Jestto pocieszającym dowodem rozbudzonej samowiedzy, jeżeli proletaryat polski oburza się w Niemczech na tę wyrządzoną mu krzywdę“.

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 1. listopada.

(Niepokój Anglików wobec przyjaźni francusko-rosyjskiej. — Zamiary rządu. — Strajk węglarzy).

Gorące objawy uczuć braterskich między Francyą a Rosyą poruszyły do żywego nawet liberałów angielskich. Szef w ministerstwie marynarki Uhgtred Schuttleworth pospieszył się z urzędową enuncyacyę, że rząd poważnie zastanawia się nad przyprowadzeniem floty angielskiej do stanu doskonałego i że w niedalekiej już przeszłości przystąpi do budowy nowych pancerników, o ile tylko budżet na to pozwoli. Anglia może więc spać spokojnie, a na razie niech się zadowoli dobrą wolą zamiast uczynku. Opinia angielska francuskiemi uroczystościami na cześć Rosyi została tak gwałtownie zaalarmowaną, że zaniepokoiło się tem obecne ministerstwo, w duszy Rosyi przyjazne. Jasnem jest, że Anglia, aby utrzymać dla siebie samej spokój, będzie musiała płacić i to dobrze płacić. W każdym jednak razie opozycya już wkrótce będzie miała pole do popisu, gdyż na pierwszych, wkrótce już rozpocząć się mających posiedzeniach parlamentu, wniesione zostaną liczne interpelacye w sprawie zachowania się rządu angielskiego wobec braterstwa francusko-rosyjskiego.

Fowler, minister dla handlu i przemysłu, miał w niedzielę uwagi godną mowę, że rząd zamierza natychmiast przystąpić do reformy administracyi prowincyonalnej i że będzie takową wszelkiemi siłami popierał i dalej, że rząd wcale nie odstąpił od zamiaru, wszędzie, gdziekolwiek to będzie możliwe, wprowadzać home-rule. W dalszym ciągu swej mowy omawiał Fowler pogróżki przewódzcy parnellistów Redmonda, który oświadczył, że frakcya jego odmówi dalszego popierania rządu, przez co liberalna większość łatwo może być rozbitą. Fowler nie wierzy, aby 9 ludzi mogło mieć odwagę głosować przeciw rządowi i dać hasło do obalenia gabinetu. Zdaniem jego konieczność rozwiązania parlamentu nie zajdzie dopóty, dopóki cały liberalny program nie zostanie przeprowadzony. Fowler mówił także o strajku robotników w kopalniach węgla i nazwał ten strajk hańbą dla Anglii. Pracodawcy i robotnicy wskutek bezcelowego oporu wszelkiej zgodzie, doprowadzili do stosunków, wobec których rząd jest bezsilny, a które dla przemysłu angielskiego są zabójcze. Rząd nie wierzy, aby w drodze ustawodawczej można było doprowadzić do jedności między kapitałem a pracą. Obie strony stoją na egoistycznych stanowiskach, a w ten sposób zgoda i łączność nigdy nie będą mogły być przeprowadzone.

Tak mówił minister, tymczasem jednak tak pracodawcy jak i robotnicy zgodzili się już przez swoich pełnomocników na wspólną konferencyę. Paktowania jednak nie mają toczyć się na zasadzie redukcyi płac. Główny przywódca właścicieli kopalń wyraził się, że prawodawcy chętnie z robotnikami zastanawiać się będą nad tem, w jakiby to sposób wspólnie ustanowić minimalną cenę węgla. Jest to dawny ukochany plan robotników, który, gdyby przyszedł do urzeczywistnienia byłby najlepszym dowodem, że wszystkich socyalistycznych ruchów pierwszą i jedyną przyczyną są interesy klasowe i że „państwo przyszłości“. w jakikolwiek sposób my sobie je wyobrażamy, skoroby przyszło do prób jego urządzenia, musiałoby być państwem „klasowem“.

Zmiana nazwisk.

W Hiszpanii, Francyi, Anglii, Włoch, w ogóle z całego zachodu wypędzano żydów, ale peryodycznie t. z. co pewien czas odwoływano wydane przeciw nim edykta, aby później w razie potrzeby pieniędzy napowrót ogłosić pełną ich moc obowiązującą. Stan ten rzeczy wyrobił tak twarde wszędzie dla żydów warunki życia, że gdziekolwiekbądź na zachodzie nie uszli z miejsc pierwotnego swego osiedlenia, tam z powodzi prześladujących ich stosunków zdołali tylko uratować talmud i bankierskie zdolności.

Inaczej było w Niemczech. Tam było mnóstwo państw i państewek, a gdy w jednem z nich żydów prześladowano, w drugiem równocześnie z upragnieniem czekano na żydowskie worki. Stąd też największa stosunkowo liczba żydów zachowała się na terytoryum dawnej rzeszy niemieckiej i stamtąd tu dopiero wychodziły kolonie żydowskie przez cały ciąg istnienia Polski do nas, a w nowszych czasach do wszystkich miejsc giełdowych na całym świecie. Dlatego 99 prct. żydów polskich i wszyscy giełdowicze noszą nazwiska niemieckie i mówią żargonem niemieckim.

Te dwie ostatnie cechy stały się jak gdyby ich wrodzonymi przymiotami i przywarami tym dotkliwszymi dla otaczającej żydów ludności, im więcej ich pośród nich żyje. To jest bowiem główną zawadą do asymilacyi tego plemienia ze szczepami pochodzenia hinduskiego.

Gdy istnienienie np. ewangelików rozprószonych wśród ludności katolickiej choćby z tą ostatnią jeden naród czy lud stanowili zawsze, jest zawadą w należytym postępie owego narodu na drodze rozwoju umysłowego i ekonomicznego, tak każdy przyzna, że taka masa żydów, jaka żyje na ziemiach polskich, rozsypana po wsiach i miastach, niezgodna z resztą ludności ani w obyczajach, ani zwyczajach, ani w mowie, ani nawet stroju, musi być potężnym hamulcem życia narodowego.

Nie masz na to innej rady nad wygnanie ich zupełne ze wszystkich kątów albo też zupełną asymilacyę. Pierwsze est wprost niemożliwe, a przynajmniej ogromneby szkody przyniosło najprzód żydom, a następnie nam samym. Można z zupełnym spokojem patrzeć na usiłowania w tym kierunku nawet w despotycznej Rosyi. Do tego nigdy nie przyjdzie.

Pozostaje tedy druga alternatywa, którą zastosowały już dawniej przemocą ludy zachodnie, a którą my z rozmaitych względów zastosować możemy jedynie żeby tak powiedzieć, społecznie. Znaczy to, że ludność ziem polskich, rozwijając się intelektualnie i ekonomicznie samą siłą rzeczy, zmusi kiedyś żyjących wśród niej żydów do porzucenia wszystkiego tego, co nie stanowi istotnej cechy żyda. Naturalnie przyjdzie kiedyś czas, kiedy żydzi porzucą i wiarę ojców swoich, ale to daleka jeszcze przyszłość.

W najbliższym czasie spodziewać się jedynie możemy porzucenia zamiłowania w niechlujstwie, a to z postępem wykształcenia żydów, a dalej porzucenia żargonu niemieckiego w miarę jak handel i przemysł polski wyzwalać się będą z pod przewagi niemieckiej. Nakoniec i nazwiska poprzejmują żydzi polskie, gdy zapomną języka niemieckiego i samym im od zytywanie ich stanie się utrudnionym.

Że tak będzie dowód mamy przed oczyma. Nikt nie zaprzeczy chyba, żeby wykształceni żydzi nie dbali więcej o czystość niż małomiasteczkowi chassydzi. Dalej nie zaprzeczy również temu nikt, że pośród wykształconych żydów wielu i coraz więcej używa języka polskiego za towarzyski, tylu jednak już mniej, niż pierwszych. Stosunkowo najmniej jeszcze jest takich rodzin izraelickich, które zżyły się z nami już o tyle, iż porzucają nawet nazwiska swe niemieckie a przybierają polskie. Prąd ten jednak istnieje i wzmagać się będzie stale, a że nie jest wywołany sztucznie — jak to się np. stało na Węgrzech, gdzie żydzi poprzybierali wprzód nazwiska węgierskie, nim się nauczyli mówić po węgiersku — ale że rozwija się drogą naturalną, więc jest też i nadzieja, że obu stronom korzyść przyniesie.

Śmierć Matejki.

Komitet pogrzebowy uchwalił pochować Matejkę na cmentarzu krakowskim. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Pismo kondolencyjne, które Wydział krajowy wystosował do rodziny zmarłego mistrza Matejki na ręce syna Tadeusza, opiewa:

Szanowny Panie!

Na Twoje ręce, jako dziś głowy osierociałej rodziny, przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu. Przesyłamy je imieniem kraju, pewni, że podzielą je z nami wszyscy, kochający wspólną przeszłość naszą, którą zgasły przedwcześnie Mistrz nam i dalekim pokoleniom w dziełach swych ku pamięci, naśladowaniu, lub przestrodze stawiał, wszyscy, którym nie obojętną chwała narodu, co mógł się poszczycić mężem tej miary, tych zasług, mężem wielkiego obywatelskiego serca, wszyscy wreszcie dla których śladem Twego Ojca przewodnią w życiu: ideały, wiara i nadzieja w przyszłość i praw dla przyszłości.

Podpisani: zastępca marszałka krajowego *Chamiec*. Członkowie Wydziału krajowego: *Jędrzejowicz*, *Wereszczyński*, *Hoszard*, *Romanowicz*, *Sawczak*.

Wydział krajowy zawiadomił wczoraj bawiącego w Gumniskach ks. marszałka Sanguszkę w drodze telegraficznej o uchwałach swych, powziętych w sprawie pogrzebu mistrza Matejki. Następnie wystosował telegraficzną prośbę do prezydenta m. Krakowa Friedleina, aby w imieniu Wydziału krajowego złożył na trumnie mistrza wspaniały wieniec z żywych roślin, lub jeżeli to jeszcze możliwe srebrny, z napisem: „Mistrzowi Janowi Matejce — kraj“.

Wreszcie zawiadomił p. Friedleina, iż zgadza się na to, aby pogrzeb mistrza odbył się w dniu dzisiejszym, w sobotę.

Towarzystwo lit. im. Mickiewicza wystało na wieść o zgonie mistrza następujący telegram:

„Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza przejęte najgłębszą boleścią z powodu zgonu Jana Matejki, składa wieniec u podnóża jego trumny i wyraża najżywsze współczucie dla osieroconej rodziny.

Dr. Roman Pilat, prezes.
Władysław Bełza, sekretarz.“

Grono nauczycielskie lwowskiej państwowej szkoły przemysłowej uchwaliło z powodu zgonu mistrza Matejki złożyć wieniec z haftowanemi przez uczennice szarfami na trumnie zmarłego i przesłać telegram kondolencyjny na ręce zarządu krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

Z wydziału Związku polskich towarzystw sokolich odeszło następujące pismo:

„Na smutną wieść o śmierci śp. Jana Matejki postanowił związek polskich Sokołów wziąć udział w pogrzebie i złożyć wieniec na trumnie zgasłego Mistrza-patryoty.

Wydział wzywa więc wszystkie towarzystwa związkowe do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie, poruczając komendę Sokołowi krakowskiemu, u którego mają się uczestnicy zgłosić przed obrzędem po rozkazy.

Za wydział związku
Roman wicz.“

W związku z tym telegramem jest ogłoszenie prezesa lwowskiego Sokoła p. Zimy, opiewające:

„Druhowie chcący wziąć udział w pogrzebie mistrza śp. Jana Matejki, mają się zgłosić bezzwłocznie w biurze Towarzystwa w godzinach wieczornych.

Na miejscu w Krakowie, podlegają uczestnicy komendzie Sokoła krakowskiego“.

Czytelnia akademicka na pierwszą wieść o śmierci Matejki wysłała telegram następującej treści: „Lwowska czytelnia akademicka wyraża głęboki żal, jakim przejęta jest młodzież z powodu śmierci Matejki i niepowetowanej straty, którą poniosła Polska. *Liptay, Pieracki*“. Nadto osobna deputacya reprezentować będzie czytelnię na pogrzebie.

Z Rzymu nadszedł następujący telegram: Akademia św. Łukasza dowiedziała się z boleścią o śmierci wielkiego mistrza w chwili właśnie, kiedy miała mu wysłać dyplom na członka Akademii, na zasadzie jednomyślnie powziętej uchwały. Prezydent *Azzurri*.

Z Krzeszowic telegrafowała p. Adamowa Potocka: Proszę przyjąć wyraz najserdeczniejszego, najgłębszego współczucia mojego. Całą duszą poważałam i kochałam śp. męża drogiej pani i z panią go opłakuję. Śmierć jego jest ogromną stratą dla kraju.

Telegram od miasta Lwowa opiewa: Na pierwszą wieść o ciężkiej i bolesnej stracie, jaką ponosi sztuka polska i cały naród polski przez śmierć nieodżałowanej pamięci Mistrza naszego i obywatela honorowego naszego grodu, pospieszam przezacnej rodzinie zgasłego imieniem gminy miasta Lwowa przesłać wyrazy najwyższego współczucia i głębokiego żalu. Niech tych kilka słów pociechy choć w części przyniesie ulgę zbolałym sercom po tak ciężkiej stracie. *Mochnacki*, prezydent miasta Lwowa.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, zwołanem dla obmyślenia sposobu, w jaki Lwów ma okazać cześć zwłokom mistrza, poświęcił na wstępu prez. Mochnacki kilka gorących słów pamięci genialnego artysty, których radni stojąc wysłuchali, a następnie uchwalono jednogłośnie i bez dyskusyi:

1) złożyć na trumnie mistrza wieniec srebrny z następującym napisem na szarfach: „Mistrzowi Janowi Matejce, honorowemu obywatelowi m. Lwowa, reprezentacya stolicy kraju“;

2) wydelegować na pogrzeb 15 członków a to pp. prezydenta albo wiceprezydenta, Szajera, Roszkowskiego, Dulębę, Michalskiego, Janowskiego, Piepesa, Heppego, Kordysa, Dzikowskiego, Małachowskiego, Getritza, Gerstmanna, Lewickiego, Mozera i Walichiewicza;

3) urządzić osobny pociąg do Krakowa po cenach zniżonych o połowę dla rozmaitych stowarzyszeń delegacyj, które wyjadą na pogrzeb;

4) w dzień pogrzebu urządzić nabożeństwo i zaprosić do współudziału towarzystwo muzyczne „Lutnię“ i „Echo“ a korporacye i młodzież szkolną zaprosić na to nabożeństwo, tudzież wezwać kupców, ażeby podczas nabożeństwa pozamykali sklepy.

Rada wypowiedziała też życzenie, ażeby Matejce wystawiono pomnik w Krakowie i uchwaliła uprosić marszałka kraj. ks. Sanguszkę, prezesa akademii umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego i prezydenta miasta Krakowa p. Friedleina, ażeby zawiązali w tym celu komitet i rozpisali składki na pomnik, na który lwowska rada miejska uchwaliła 3000 zł.

Po posiedzeniu w poszczególnych kółkach podniesiono myśl, że miasto Lwów zakupić powinno ostatnią pracę Matejki „Śluby Jana Kazimierza we Lwowie“, który to obraz ma już być podmalowany i był przeznaczony na powszechną wystawę krajową.

Do rodziny mistrza nadchodzą ze wszystkich stron kraju i zagranicy telegramy od artystów i instytucyj. Pomiędzy innymi nadszedł na ręce p. Ant. Piotrowskiego telegram od Siemiradzkiego.

Wczoraj zebrała się cała krakowska kolonia artystyczna dla naradzenia się, w jaki sposób ma wziąć w obrzędzie pogrzebowym udział. Zebrało się 50 kilku malarzy i rzeźbiarzy, którym przewodniczył p. Juliusz Kossak. Z dyskusyi ożywionej wyłonił się wniosek p. Stachiewicza, przyjęty jednogłośnie, ażeby na trumnie złożyć wieniec złożony z palet malarskich i dłut rzeźbiarskich wszystkich artystów w Krakowie mieszkających. Każda paleta będzie opatrzona podpisem właściciela. Będzie to wieniec oryginalny i olbrzymi. Każdy złoży tę paletę w ofierze, której używa. Imieniem artystów przemówi prawdopodobnie Włodzimierz Tetmajer. Wybrano także komitet ściślejszy z pp. Tadeusza Błotnickiego, Miecz. Zawiejskiego i panny Rożniatowskiej, który ma złożyć rodzinie kondolencyę i utrzymać kontakt z komitetem miejskim. Wieniec z palet i dłut złożony zostanie w Muzeum Narodowem.

Członkowie krakowskiej Rady miejskiej odbyli naradę i postanowili uprosić prof. dr. Browicza o zabalzamowanie zwłok. Rada m. Krakowa uchwaliła pochować zwłoki mistrza kosztem miasta, Uchwała ta jednak wobec uchwały kraju nie ma mieć znaczenia.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w tutejszym salonie Towarzystwa sztuk pięknych zebrali się bardzo licznie artyści malarze i rzeźbiarze celem naradzenia się nad sposobem złożenia hołdu nieśmiertelnej pamięci przedwcześnie zgasłego mistrza Matejki. Zebranie, któremu przewodniczył prof. Karol Młodnicki, miało bardzo poważny nastrój i przejęte głębokim żalem powzięło jednomyślnie następujące uchwały: 1) Wysłać telegram kondolencyjny na ręce rodziny zmarłego. 2) Złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Naszemu Mistrzowi artyści malarze i rzeźbiarze ze Lwowa.“ 3) Przyłączyć się solidarnie do powziętej przez krakowskich artystów uchwały wzniesienia pomnika wielkiemu mistrzowi Matejce.

Artyści malarze i rzeźbiarze wysłali ze Lwowa na ręce Tadeusza Matejki następujący telegram: „Zgromadzeni we Lwowie artyści malarze i rzeźbiarze przesyłają rodzinie wyrazy najszczerszego współczucia i żalu z powodu zgonu uwielbianego mistrza Matejki. — Augustynowicz, Axentowicz, Kaczór-Batowski, Barącz, Bełtowski, Dębicki, Dykas, Grabiński, Marceli i Piotr Harasimowicze, Koehler, Kotowski-Damazy, Kossak Wojciech, Kruszewski, Kühn, Łasiński, Lewandowski, Lepszy, Marconi, Makarewicz, Markowski, Maryla Młodnicka, Młodnicki, Modzelewska, Niemczykiewicz, Obst, Pająkówna, Tadeusz i Antoni Popielowie, Pietsch, Rejchan, Rozwadowski, Rybkowski, Stefanowicz, Sozański, Styka, Tepa, Wisłocka, Wiśniowiecki.“

Wydział Towarzystwa historycznego przesłał na ręce prezydenta Friedleina następujący telegram:

„Przedwczesny skon pierwszego w Polsce mistrza, malarza-historyka, który w wieku upadku i niedoli odtworzył minione czasy potęgi i szczęścia, dziełami swemi przyczynił narodowi sławy, a pracą swoją dowiódł jego nieśmiertelności, opłakuje wraz z całym narodem Towarzystwo historyczne. *Tadeusz Wojciechowski* prezes, *Ludwik Finkel* sekretarz.“

Na piątkowem posiedzeniu tutejszego senatu akademickiego wyraził przewodniczący rektor wyrazy hołdu pośmiertnego dla nieodżałowanego mistrza śp. Matejki, co zapisano do protokołu. Zarazem senat uprosił rektora, ażeby w asystencyi wedle swego wyboru reprezentował uniwersytet tutejszy na pogrzebie w Krakowie. Poprzednio zaś wysłany został do szkoły sztuk pięknych w Krakowie telegram treści następującej: „W imieniu uniwersytetu lwowskiego przesyłam wyrazy głębokiego żalu z powodu straty, jaką poniósł Wasz Zakład a z nim sztuka i Naród polski.

Rektor *Cwikliński*.“

KRONIKA.

Lwów dnia 4 listopada

Zapiski osobiste. Henryk Sienkiewicz i p. Władysław Szymanowski, reżyser teatrów warszawskich, bawią w Krakowie.

Promocye. Stopień doktora praw otrzymał dziś na krakowskim uniwersytecie p. Abraham Kochane rodem z Tarnowa.

K. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium. Abth. 13, Nr. 2039 von 1893.

KUNDMACHUNG.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die in dem angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben Folgendes zu beachten:

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger berücksichtigt, deren Vertrauenswürdigkeit und Leistungsfähigkeit ausser jedem Zweifel steht.

Die offerirten Gegenstände müssen unbedingt im Inlande aus inländischem Material erzeugt werden.

II. Die Offerenten welche dem Reichs-Kriegs-Ministerium aus früheren Lieferungen nicht bereits bekannt sind, haben ihre Solidität und Leistungsfähigkeit durch Zeugnisse nachzuweisen.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1. rücksichtlich der in Handels-Register protokollierter Firmen: die Handels und Gewerbe-Kammern in deren Bezirk die Firmen etabliert sind

2. bezüglich jener Offerenten, welche handelsgerichtlich nicht protokollirt sind:

die politischen Behörden erster Instanz, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt.

Diese Zeugnisse werden von den zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Parteien nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reichs-Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten haben daher behufs Ausfertigung eines solchen Documentes, bei der zuständigen Handels- und Gewerbe-Kammer (der politischen Behörde erster Instanz), rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchem:

1) der Vor- und Zuname (Wortlaut der Firma),
2) der Geschäftszweig und der Wohnort,
3) die zur Durchführung der Offertverhandlung berufene Militär-Behörde (im vorliegenden Falle das Reichs-Kriegs-Ministerium);
4) der Tag der Verhandlung und
5) die Quantität und die Qualität der Lieferungsgegenstände genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann dem Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich blos auf die im angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände und zwar; kann es auf das Gesammt-Quantum oder auf einen beliebigen Theil desselben lauten.

IV. Die sämtlichen Gegenstände müssen nach den, bei den Montur-Depots in Brünn, Budapest, Graz, und Kaiser Ebersdorf dann beim Montur-Filial-Depot in Carlsburg, zur Ansicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum desjenigen, was gefordert wird, anzusehen ist, geliefert werden.

Sorten, von welchen mehrere Grössen normiert sind und von welchen der Bedarf im angefügten Verzeichnisse nicht nach den einzelnen Grössengattungen angegeben ist, müssen nach den vorgeschriebenen Grössengattungs-Percentverhältnissen geliefert werden.

Muster von Fahnenblättern befinden sich, nur bei den Montur-Depots zu Brünn und Kaiser-Ebersdorf. Die Offerenten auf Unter Hosen aus gewirktem Baumwollstoff haben Muster solcher Hosen in zwei Grössenclassen mit dem Offerte vorzulegen. Die 1. Grössengattung hat eine Länge von 112 cm., die 2. eine Länge von 104 cm. zu besitzen.

Es steht den Unternehmern frei, wegen entgeltlicher Ueberlassung von Mustern (mit Ausnahme von Fahnenblättern und von Hosen aus gewirktem Baumwollstoff) an die genannten Montur-Verwaltungs-Anstalten, sich zu wenden, welche ermächtigt wurden die gewünschten Muster gegen Bezahlung zu verabfolgen.

In den Preisen, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind nebst den unmittelbaren Beschaffungskosten noch 15% Regiespesen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1893 in vier gleichen Raten derart zu geschehen, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März, Mai, Juni und September 1893 zur Abstattung gelangt.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium behällt sich ausdrücklich vor, das angebotene Lieferungs-Quantum eventuell bis zu veringern oder aber es eventuell bis zur Hälfte erhöhen.

Eine solche Mehrbestellung kann auch während des Jahres 1894 jederzeit stattfinden, in welch' letzterem Falle der Offerent verpflichtet ist, den Mehrbedarf innerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern, und es gelten für denselben die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung.

VI. In dem Offerte, welches nach dem, dieser Kundmachung angefügten Formular zu verfassen ist, ist das Montur-Depot, in welches geliefert werden will, das Quantum und die Benennung der angebotenen Gegenstände, der in Ziffern und in Buchstaben ausgedrückte Preis eines jeden Gegenstandes und der Lieferungs-Termin genau und deutlich anzugeben.

Kann die Heeresverwaltung der Absicht des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungs-Vergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in eine andere, oder auch in mehrere Montur-Verwaltungs-Anstalten, auf seine Kosten und Gefahr zu bewirken.

Dem Lieferanten wird übrigens gestattet, die Gegenstände bei dem seinem Etablissement nächstgelegenen Montur-Depot visitiren zu lassen und sodann gegebenenfalls, auf seine Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Verwaltungs-Anstalten zu übersenden.

Für jene Eisenbahn-Frachtsendungen an die Montur-Depots, welche nach anstandslos erfolgter Visitirung in das Eigenthum des Militär-Aerars übergehen, ist den Lieferanten die Begünstigung des Militär Tarifes im Rückvergütungswege eingeräumt, wozu den Lieferanten auf den betreffenden Frachtbriefen seitens der Montur-Depots bestätigt wird, dass die Sendung in das Eigenthum des Militär Aerars übergangen ist.

VII. Offerieren mehrere Unternehmer gemeinschaftlich, so haben sie im Offerte ausdrücklich zu erklären:

1. dass sie sich verpflichten, für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen solidarisch zu haften, und

2. wer in ihrem Namen in diesem Lieferungs-Geschäfte mit dem Reichs-Kriegs-Ministerium zu verkehren bevollmächtigt ist.

Ein solches gemeinschaftliches Offert ist von allen Unternehmern unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes mit dem Vor- und Zunamen zu unterschreiben.

VIII. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von fünf (5) Procent des Wertes, welcher nach den für die Offerierten Gegenstände geforderten Preisen entfällt, bei einer der an den Amtssitzen der Corps-Commandanten befindlichen Militär-Cassen (Zahlstellen) zu erlegen.

Das Vadium kann entweder in barem Gelde, in Hypotheken oder in zum Cautions-Erlage geeigneten Wertpapieren geleistet werden.

Pfand-, Bestellungs- oder Bürgschafts Urkunden können jedoch nur in dem Falle als Vadium angenommen werden, wenn dieselben durch Einverleibung auf ein unbewegliches Gut gesetzlich sichergestellt und bezüglich der Offerenten aus Oesterreich mit der Bestättigung der betreffenden Finanz-Procuratur rücksichtlich ihrer Annehmbarkeit versehen sind, während die Offerenten aus den Ländern der k. ung. Krone bezüglich der Bestättigung solcher Urkunden an den vom betreffenden Corps-Commando aufgestellten Rechtsvertreter des Militär-Aerars sich zu wenden haben.

IX. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) in dem Offerte zu erwähnen.

Der von der Militär-Casse (Zahlstelle) über das erlegte Vadium ausgefolgte Depositenschein ist gleichzeitig mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfalls gesiegelten Couverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung befindlichen Formular) an das Reichs-Kriegs-Ministerium einzusenden.

Bemerkt wird, dass die Couvertirte Offerte und Depositen-Scheine zusammen nicht in ein Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig einzusenden sind.

Wegen des Erlages des Vadiums haben die Offerenten rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Ueberreichungs-Termines an die betreffende Militär-Casse (Zahlstelle) sich zu wenden.

X. Die Offerte, welche bei dem Reichs-Kriegs-Ministerium nicht bekannten Unternehmern mit den im Punkt II erwähnten Bescheiden der Handels- und Gewerbekammer bezw. der politischen Behörde über das Ansuchen um Ausstellung eines Solidität- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert einzusenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis 1 Dezember 1893 zwölf Uhr mittags im Einreichungs-Protokoll des Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen.

XI. Die in der Form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen, können bei den Corps-Intendanzen, bei den im Punkte IV angeführten

Montur-Verwaltungs-Anstalten, bei sämmtlichen Handels- und Gewerbe-Kammern der österr.-ungarisch. Monarchie, beim Handels-Museum zu Budapest und beim ungarischen Landes-Industrie-Verein zu Budapest eingesehen werden.

XII. Die Unternehmer haben im Offerte zu erklären:

1. dass sie die Lieferungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterwerfen. ferner 2. dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenständen einer genauen Besichtigung unterzogen und auch bezüglich des Materials, aus welche dieselben erzeugt worden sind, dann über die Art und Weise der Confection sich eingehend informiert haben.

XIII. Das Offert ist für den Unternehmer vom Momente der Überreichung, für die Heeres-Verwaltung aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs-Kriegs-Ministerium verständigt worden ist.

Der Offerent begibt sich des Rücktritt-Befugnisses, dann der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen, und in den §§. 314 und 315 des ungarischen Handels-Gesetzbuches enthaltenen Fristen für die Annahme seines Versprechens,

XIV. Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich die uneingeschränkte Wahl unter den einzelnen Offerenten vor.

Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringierung des angebotenen Quantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betroffene Offerent nach Empfang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs-Kriegs-Ministerium die schriftliche Erklärung einzubringen, ob er Modificierung seines Anbotes annimt oder nicht.

Die modificierte Genehmigung des Offertes gilt seitens des Unternehmers für angenommen, wenn derselbe innerhalb der fünftägigen Frist die erwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgeben sollte.

Wenn übrigens von den in einem und demselben Offerte enthaltenen Anboten auf verschiedene Artikel nur ein oder das andere Anbot angenommen werden sollte, so ist dies für den Offerenten sofort bindend.

XV. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen oder mit ihrer Zustimmung modificierten Genehmigung der Anbote, das erlegte Vadium auf den mit zehn Procent des Liefervwertes bemessenen Betrag der Vertrags-Caution zu ergänzen und den schriftlichen Vertrag, von welchem ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit den classenmässigen Stempel zu versehen ist, abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben — ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt das ganze, theilweise oder mit seiner Zustimmung modificiert genehmigte Offert in der Verbindung mit den vom Unternehmer eingesehenen Bedingungen, die Stelle des Vertrages.

Den vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder verspätet eingereichte, sowie telegrafisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

Formular zum Offert.

50 kr. Stempel

An das k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministerium.

Offert.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . . in . . . . . , erkläre hiemit nachbenannte Gegenstände an das k. und k. Montur-Depot zu . . . , in dem unten angegebenen Quantum und zu den beigesetzen Preisen und Terminen, vertragsmässig liefern zu wollen.

Quantum		Benennung	Preis für		in Ziffern fl.	in Ziffern kr.	in Buchstaben fl	in Buchstaben kr.	Lieferungs-Termin
der angebotenen Gegenstände									
	Stück		ein	Stück					1/4 Marz, 1/4 Mai, 1/4 Juli, 1/4 September bis Ende 1894
	Garnitur		eine	Garnitur					
	etc.		etc.	etc.					

Ich bestätige:

1) Dass ich die vom Reichs-Kriegs-Ministerinm unter Abth. 13, Nr. 2039 vom 1893 ausgefertigten Lieferungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden habe, und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe;

ferner:

2) Dass ich die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer eingehenden Besichtigung unterzogen und mich auch bezüglich deren Material und Confection genau informiert habe.

Ich hafte für die richtige Erfüllung meines Versprechens mit dem fünfprocentigen Vadium von . . . . . . Gulden bestehend aus . . . . . (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) welches dem Lieferungswerte von . . . . . . fl. . . . . kr. entspricht, und welches laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines bei der Militär-Cassa (Zahlstelle) zu N. erlegt worden ist.

Der ämtliche Bescheid über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses liegt zu.

N. . . . . . am . . . . . 1893.

(Eigenhändige Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten.)

Formular zum Couvert des Offertes:

An

das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium

in Wien.

Offerte des N. N. zur Lieferung von Bekleidung und Ausrüstungs-Erfordernissen zufolge Kundmachung.

Abth. 13, Nr. 2039 von 1893.

Formular zum Couvert des Vadiums:

An

das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium

in Wien.

Depositenschein über . . . . . fl. . . . . kr. (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) zum Offerte des N. N. betreffend die Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen.

Zufolge Kundmachung. Abth. 13, Nr. 2039 von 1893.

Verzeichnis der zu lieferenden Gegenstände.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren per
640	Garnitur	Pelzkragen und Aermelbesätze zu Dragoner-Pelzen	1 Garnitur
220	„	Pelzfutter zu Pelz-Uhlanken	„
330	„	Pelzkragen und Aermelbesätze zu Pelz-Uhlanken	„
1.100	„	Attila-Pelzbräme } in Fellen zusammengesetzt	„
3 0	„	„ Pelzfutter } in Fellen zusammengesetzt	„
1 350	Paar	unadjustirte Sattel-Filzunterlagen	1 Paar
300	„	Filz-Stiefel	„
44.700	Stück	adjustierte Infanterie-Csako ohne Sturmband, ohne Adler und ohne Rosen	1 Stück
3.900	„	„ Jägerhüte, ohne Sturmband, ohne Kopfschnur, ohne Embleme, ohne Federbusch	„
9.500	„	Fez mit Quasten (davon 7.340 der 3. u. 2.160 der 4. Grössengattung)	„
1 500	„	Quasten zu Fez	„
130	„	kaisergelbe } Uhlanen-Czapka ohne Adler, mit Schuppenbändern, ohne Rossharbusch (das Egaliesierungstuch wird Aerar beigegeben)	„
340	„	dunkelgrüne	„
160	„	krapprothe	„
80	„	weisse	„
330	„	dunkelblaue	„
130	„	lichtblaue	„
440	„	krapprothe } adjustierte Husaren-Czako ohne Adler, ohne Rosen, ohne Rossharbusch und ohne Schnurverzierung (das Egaliesierungstuch wird Aerar beigegeben)	„
550	„	weisse	„
110	„	dunkelblaue	„
450	„	lichtblaue	„
500	„	aschgraue	„
680	„	Helme mit Schuppenbändern für Dragoner	„
450	„	„ „ „ „ Unterofficiere	„
710	„	Schirmeinfassungen } zu Dragonerhelmen	„
620	„	Kammdecken	„
680	„	Kammschienen	„
730	„	Adler	„
850	Paar	Seitengabeln	1 Paar
970	„	adjustierte Schuppenbänder	„
150	Stück	Rosshaarbuschkettchen } zu Uhlanen-Czapka	1 Stück
2.000	„	Adler ohne Nro } zu Uhlanen-Czapka	„
280	Paar	adjustierte Schuppenbänder } zu Uhlanen Czapka	1 Paar
200	Stück	Schirmeinfassungen } zu Uhlanen Czapka	1 Stück
52.200	„	Adler zum Infanterie- } Czako (neuartig)	„
5.800	„	„ „ Artillerie- } Czako (neuartig)	„
410	„	„ ohne Buchstaben für techn. Artillerie	„
1.430	„	Adler mit Nro zu Husaren Czako	„
58.000	„	Rosen zu neuartigen Infanterie-Czako	„
2 300	„	„ „ Husaren Czako	„
13.400	„	Ziffern oder Buchstaben aus Pakfong	„
5·700	„	neuartige Panzerkettchen mit Lövenköpfen	„
780	„	Jägerhut-Embleme mit Nro	„
580	„	„ „ „ Adler	„
20	„	Telegraphisten-Abzeichen	„
3.700	„	Cavallerie-Schützen-Abzeichen	„
58.000	„	Leibriemen-Schliessen	„
4.200	„	schwarze } Rosshaarbüsche } neuartig, mit Rosen für Artilerie	„
90	„	rothe } Rosshaarbüsche } neuartig, mit Rosen für Artilerie	„
5.800	„	schwarze } Rosshaarbüsche } für Husaren	„
40	„	rothe } Rosshaarbüsche } für Husaren	„
1.800	„	schwarze } Rosshaarbüsche } mit Rosen für Uhlanen	„
10	„	rothe } Rosshaarbüsche } mit Rosen für Uhlanen	„
2.950	„	Federbüsche zu Jägerhüten	„
34.600	„	Sturmbänder mit Schnallen zum Czako.	„
82.000	Dutzend	grosse glatte Metall-Knöpfe	1 Dutzend
26.400	„	kleine gelbe „ „	„
86 000	„	grosse glatte „ „	„
32.500	„	kleine weisse „ „	„
36 500	„	grosse gelbe Metall-Knöpfe mit Nummern	„
12.500	„	kleine „ „ „ „	„
5.700	„	grosse gelbe Metall-Knöpfe für Uhlanen	„
400	„	kleine „ „ „ „	„
3.000	„	grosse weisse Metal-Knöpfe für Uhlanen	„
2.500	„	gelbe Metall-Oliven für Husaren Attila	„
2.300	„	weisse „ „ „	„
245 000	Stück	schwarze Halsbinden ohne Tuchlappen	1 Stück
38.000	Paar	lederne Handschuhe (neues Muster)	1 Paar
12.200	„	Wollhandschuhe für die Cavallerie	„
4.100	Meter	Czako-Borten für Feldwebel	1 Meter
8 300	„	„ „ Corporale	„
480	„	Feldwebel-Dinstinctions-Börtchen von Seide, mit Vorstoss	„
6.400	„	„ „ „ „ ohne „	„
8.900	„	seidene Armstreifen für Freiwillige	„
8 000	„	krapprothe Börtchen für Officiersdiener	„
100	„	Borden zu Säbelkuppeln für Mannschaft des mil. geogr. Instituts	„
2.100	Garnitur	Anhängschnüre zu Attila	1 Garnitur
3 100	„	„ „ Pelzröcken und Pelz-Uhlanken schwarzgelbe	„
1·700	„	„ „ „ „ „ lichtblaue	„
4.300	Stück	Achselschlingen zu Pelz-Röcken	1 Stück
5.300	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreite	1 Meter
28.000	„	„ „ ungarischen Tuchhosen	„
10.000	„	vierkantige Attila-Schnüre	„
1.100	„	Strupfenbander zu Czismen	„
3.400	Stück	Anhängschnüre zu Signalhörnern	1 Stück
3.800	„	Revolver-Anhängschnüre ohne Haken	„
700	„	Dunkelgrüne Steuermannsabzeichen	„

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu Offerieren per
2.100	Dutzend	Attila-Röschen	1 Dutzend
600	Stück	Fransen zu Pelz-Uhlanken	1 Stück
5 600	„	Schnurverzierungen zu Husaren-Czako	„
2.200	„	Jägerhutschnüre	„
25.900	Garnitur	blaugraue Mantelschlingen	1 Garnitur
5 200	„	braune „	„
25.100	Stück	Infanterie-Porteppen	1 Stück
9.000	„	Cavallerie-Porteppen mit Lederbesatz	„
29.300	Paar	altartige Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
1.700	„	unverzinnte Steigbügel	„
700	Stück	„ Reitstangen ohne Kinnketten, ohne Haken	1 Stück
600	„	„ Kinnketten ohne Haken	„
1.900	„	„ rechts-seitige Kinnkettenhaken	„
1.900	„	„ links-seitige „	„
3.200	„	„ Knebeltrensen	„
4.700	„	„ Stallhalfter-Anhängketten ohne Strupfenstücke	„
12.900	„	Infanterie-Spaten mit Stiel	„
12.100	„	Striegel mit Handriemen	„
19 250	„	Deckelschalen zu Infanterie-Kochgeschirren *)	„
2.300	„	Wasserkannen **)	„
1.600	„	Kochgeschirre sammt Kasserolle á 2 Mann für Cavallerie *)	„
14.450	„	„ a 2 Mann für Infanterie und Jäger *)	„
420	„	Kasserole zum Infanterie-Kochgeschirre *)	„
90	„	Officiers-Feldküchen für 6 Personen	„
73.100	„	Feldflaschen aus emailliertem Eisenblech mit Korkstöpsel und Schnur	„
660	„	adjustierte messingene Schraubentrommeln ohne Schlägel	„
2.400	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
5.600	Stück	Trommel-Felle	1 Stück
100	„	„ Reife	„
190	„	„ Wickelreife	„
1 500	„	„ Saiten	„
820	„	„ Spannstäbe mit Schrauben	„
340	„	„ Schlägel-Doppelhülsen von Messing	„
160	„	„ Einhängbaken (Traghaken)	„
1.770	„	Compagnie-Signalhörner mit Mundstück	„
145	„	Bataillions- „ „ „	„
150	„	Mundstücke zu Signalhörnern	„
9 200	„	Futterstricke	„
19.000	Meter	Spagatgurten zu Patronentornister	Meter
900	Stück	Traggurten zu Kochgeschirren à 5 Mann	Stück
36.000	„	Pferdefussfesseln	„
3.450	„	Tränkeimer	„
1.700	„	beschlagene Pferde-Pflöcke	„
16.800	„	Pferdekardätschen mit Handriemen	„
2.900	Garnitur	Sattelsitzleder in rohen Rindshäuten ausgezeichnet	Garnitur
690	Stück	Sättel mit Stahlzwiesel der 1. Grössengattung	Stück
800	„	„ „ „ „ 2. „ **)	„
1.010	„	„ „ „ „ 3. „	„
910	„	„ „ „ „ 4. „	„
480	„	„ „ „ „ 5. „	„
90	„	vordere Stahlzwiesel zu Sättel, sammt Nieten **)	„
240	„	hintere „ „ „ „ „ **)	„
400	Kilogr.	hölzerne Sohlennägel zu leichten Schuhen	1 Kilogr.
1.200	„	„ „ „ ledernen „	„
17,200.000	Stück	eiserne Sohlennägel	1000 Stück
2 500	„	schwarzlackierte Rollschnallen mit Dorn, kleinere	1 Stück
2 900	„	„ Spannkloben zu Patronentornister	„
4.300	„	verzinnte Tornister-Nadeln	„
11.500	Paar	Dragoner Sporen (neuartige) sammt Schrauben	1 Paar
5.300	„	Husaren „ „ „ „	„
360	Stück	Kaffeportionenbecher	1 Stück
80.400	„	Essschalen sammt Deckel *)	„
907	„	„ ohne „	„
230	„	fertige Kaputröcke aus graumelierten für Kerkersträflinge	„
120	„	„ Leibel mit Ärmeln „ „ „ „	„
400	„	„ Winterhosen ohne Sprungeisen „ „ „ „	„
30	„	„ „ mit „ „ „ „ „	„
47.500	„	Messingkapseln zu Legitimationsblättern	„
31.400	„	Handschützer	„
82.500	„	Leibel } aus gewirktem Baumwollstoff (je zur Hälfte nach der 1. und 2. Grössengattung	„
66.000	„	Unterhosen } aus gewirktem Baumwollstoff (je zur Hälfte nach der 1. und 2. Grössengattung	„
86.000	„	Patronenhälter	„
800	„	Haken zum Riemen für den Repetier-Carabiner	„
400	„	„ zu Revolver-Angängschnüre	„
200	„	Zugslaternen mit Tragholzen zum 8mm Repetiergewehr	„
220	„	„ „ Tragringen	„
5	„	weisse Fahnenblätter mit eingewebten Emblemen ***)	„
516.000	„	Zeltpflöcke	100 Stück

*) Werden vor dem Verzinnen im Etablissement des Erzeugers von Organen der betreffenden Montur-Depots visitirt.

**) Die Sättel und die Stahlzwiesel sind im nicht lackierten Zustande zu liefern, worauf bei der Anbotstellung Rücksicht zu nehmen ist.

***) Nachdem beim Montur-Depot zu Kaiser-Ebersdorf zwei Webstühle zur Erzeugung von Fahnenblättern vorhanden sind, so kann der Lieferant der Fahnenblätter auf Grund einer vorher zu treffenden bezüglichen Vereinbarung, diese Webstühle entweder im genannten Montur-Depot oder in seinem Etablissement benützen.

Für den Fall der anstandslosen Lieferung obiger Fahnenblätter ist der Abschluss eines mehrjährigen Vertrages nicht ausgeschlossen.

Wien, am 20. October 1893.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a)